

BOLESŁAW UZIĘBŁO

Pomór rzekomy ptaków w bażanciarni w województwie szczecińskim

Z Wojewódzkiego Zakładu Higieny Weterynaryjnej w Szczecinie
Kierownik: dr HENRYK GOŁASZEWSKI

Celem niniejszego doniesienia jest zwrócenie uwagi lekarzy wet. jak i wszystkich fachowców, zainteresowanych hodowlą bażantów na poważne niebezpieczeństwo, jakie przedstawia pomór rzekomy (Newcastle disease) dla tych nie tylko ładnych, ale i wielce pożytecznych ptaków. W Polsce w chwili obecnej istnieje wśród zwierzyny łownej duży niedobór zwierzyny drobnej. Państwo dąży do zwiększenia jej stanu ilościowego różnymi drogami — przez skrócenie sezonu łowieckiego, zmniejszenie zezwoleń na odstrzał, walkę z kłusownictwem, tępienie drapieżników itd. Jednocześnie wprowadza do naszego zwierzostanu nowe, w niektórych rejonach nie występujące gatunki. W ostatnich latach szczególnym poparciem cieszy się hodowla bażantów. Na zakładanie nowych bażanciarni i intensyfikację już istniejących łożone są poważne sumy.

Hodowlą bażantów zainteresowane są przede wszystkim Państwowe Gospodarstwa Rolne i Ministerstwo Leśnictwa. Odpowiednie ich instytucje winny zwrócić pilną uwagę na zabezpieczenie rozwijającej się hodowli przed zawleczeniem z zewnątrz chorób zakaźnych, a przede wszystkim pomoru.

Wrażliwość poszczególnych gatunków ptaków na wirus wywołujący tę chorobę, jest różny. Najwrażliwsze są przede wszystkim kury i wszystkie ptaki należące do kurowatych. Ptactwo wodne, co powszechnie jest znane, na chorobę tę nie zapada. Niemniej jednak przy stykaniu się z chorującymi na pomór rzekomy kurami może stać się przez pewien okres czasu nosicielem i siewcą wirusa (*Asplin* cyt. za Markiem). Ostatnie badanie *Baczyńskiego* (1960), przeprowadzone na ptakach wolnożyjących (gawrony, wróble, kawki) i na gołębiach domowych wykazały brak wrażliwości lub bardzo małą wrażliwość tych ptaków na wirus pomoru rzekomego. Wielu autorów opisuje przypadki pseudopomoru u różnych ptaków domowych i dzikich. Zainteresowani tym zagadnieniem znajdą bliższe informacje w odpowiedniej literaturze.

Jak przedstawia się sprawa wrażliwości bażantów? Już klasyfikacja systematyczna wskazuje na to, że bażant jest bliskim krewnym kury domowej. Pokrewieństwo bażantów z kurą domową potwierdza łatwość ich krzyżowania. Bliskie sąsiedztwo w drzewie genealogicznym z kurą każe oczekiwać dużej wrażliwości bażanta na wirus pomoru. Wg *Marka* bażanty zachorowują na pomór stosunkowo rzadziej niż kury i indyki. Natomiast *van Heelsbergen* uważa je za bardzo wrażliwe na pomór. Podobnie *Manninger*, który twierdzi, że pomór występuje u bażantów w tym samym stopniu,

co i u kur i to zarówno w hodowli, jak i wśród wolnożyjących. *Sużncow* wspomina, że we Włoszech, Niemczech, Węgrzech i Bułgarii pomór powoduje znaczne straty wśród bażantów. W ZSSR nie był natomiast dotąd rejestrowany.

Autorzy prac z zakresu chorób zwierzyny myśliwskiej, *Krembs* a ostatnio *Gaebler* podkreślają częste występowanie pomoru w bażanciarniach, przebiegającego z dużymi stratami. Również i hodowcy: *Walewski* i *Konarski*, *Sekera* zwracają uwagę na poważne niebezpieczeństwo pomoru dla hodowli bażantów. *Herman* natomiast przemilcza go, jak zresztą i inne choroby tych ptaków. Istnieje kilka prac donoszących, że w latach 1941—1942, a więc w okresie rozszerzania się pomoru wśród kur w Europie Środk. pewną rolę odegrały właśnie bażanty jako siewcy wirusa. *R. Baumann* i *Kerschagl* wspominają o pomorze wśród importowanych bażantów. Z 300 sztuk tych ptaków padły prawie wszystkie. W majątku, w którym zostały umieszczone, pomór przeniósł się później na kury.

A. Beck opisuje szereg przypadków zawleczenia pomoru do Górnej i Dolnej Bawarii przez bażanty importowane z Węgier za pośrednictwem firmy wiedeńskiej. W wypadkach przez niego przytoczonych padły niemal wszystkie bażanty. Również i tutaj pomór przeniósł się za pośrednictwem kontaktu i paszy na miejscowe kury. *A. Tekliński* poinformował mnie ustnie o zawleczeniu na przełomie 1941—1942 pomoru rzekomego na Śląsk przez bażanty sprowadzone z Austrii.

Należy jednak sądzić, że pomór rzekomy w hodowli otwartej pojawia się rzadko, i że przede wszystkim występuje w hodowli zamkniętej lub półzamkniętej. W hodowli otwartej, w której bażanty żyją na swobodzie, są one w małym stopniu narażone na zakażenie się. Ptaki są tu rozproszone na większym obszarze. Kontakt z człowiekiem i z hodowanym przez niego drobiem zachodzi rzadko. Natomiast w hodowli półzamkniętej i zamkniętej, co najczęściej ma miejsce, bażanty są w poważnym stopniu zagrożone pomorem. Występuje tu stały kontakt z człowiekiem. Również możliwości stykania się z ptactwem domowym są duże. Do wylęgu jaj bażancich użyte są niemal powszechnie kury i indyki jako nasiadki, a często i do wodzenia wylęgłego przychowka. Nie zawsze pochodzą one z własnego gospodarstwa. Często kupowane są od przypadkowych gospodarzy indywidualnych w miarę potrzeb, które są dyktowane ilością zniesionych jaj. Z reguły hodowcy bażantów nie są zorientowani o stanie epizootycznym

tych miejscowości. Przestrzeganie zaś obowiązku kwarantanny dla kupowanych kwok jest ze zrozumiałych powodów trudne, a często niemożliwe do zrealizowania.

Przypadek własny

Dnia 9.VII. 1960 r. WZHW w Szczecinie otrzymał 5 padłych piskląt bażancich w wieku 2—3 tygodni, stanowiących własność Nadleśnictwa B., pow. Choszczno, które przy gajówce kolonia G. w tymże samym powiecie, prowadziło od paru lat hodowlę bażantów.

W wyniku przeprowadzonej sekcji stwierdzono u wszystkich piskląt niezbyt jeliit cienkich i przekrwienie nerek. W posiewach z narządów 2 zwłok otrzymano wzrost niehemolizującej pałeczki okrężnicy i pojedynczych kolonii białych gronkowców. Z pozostałych 3 zwłok — brak wzrostu. Badanie parazytologiczne — ujemne. Myszka zaszczepiona emulsją z narządów padłych bażantów pozostała przy życiu. Z uwagi na trudności techniczne przeprowadzenia badań wirusologicznych na zarodkach kurzych, równoległe ze szczepieniem myszki zakażono 2 kurcząt w wieku około 2 mies., pochodzące ze stada wolnego od chorób. W hodowli tej szczepień p/w pomorowi rzekomemu zarówno wśród dorosłego drobiu, jak i wśród przychowka nie przeprowadzano. Oba kurczęta zakażono przez iniekcję emulsji z rozartych narządów do mięśni piersiowych, a prócz tego jednemu z kurcząt wdroplono do nosa i do worka spojówkowego wypłuczynę z dróg oddechowych piskląt bażancich. Oba kurczęta padły. Pierwszy zginął (zakażony domięśniowo, donosowo i dospójówkowo) w nocy z 10 na 11.VII.60 r., drugi (zakażony tylko domięśniowo) w południe 11.VII. U obu padłych kurcząt stwierdzono: przekrwienie błony śluzowej dwunastnicy i rozpułchnienie błony śluzowej dalszego odcinka jelit cienkich. Prócz tego u jednego kurczęcia znaleziono obrzęk śledziony. Badanie bakteriologiczne i parazytologiczne obu kurcząt wypadło ujemnie. 12.VII. 1960 r. zaszczepiono materiałem z obu kurcząt 4-miesięczne kurczę, wrażliwe na pomór. Kurczę padło w nocy z 15 na 16, a więc po trzech dniach, nie wykazując w przeddzień padnięcia żadnych objawów chorobowych. Obraz sekcyjny: pojedyncze wybroczyny na błonie śluzowej żołądka gruczołowego, kilka wybroczyn pod warstwą rogową mieleca. Liczne drobne wybroczyny na błonie śluzowej jelit a zwłaszcza prostnicy. Grudki chłonne u ujść jelit ślepych znacznie powiększone, silnie przekrwione. Badania bakteriologiczne i parazytologiczne ujemne.

W dniu 10.VII.60 r., korzystając z uprzejmości kolegów pow. lek. wet. zapoznałem się bezpośrednio w bażanciarni z warunkami środowiskowymi hodowli w gajówce oraz z przebiegiem choroby. Bażanciarnia prowadzona jest systemem półzamkniętym. Położona jest z dala od osiedli, na skraju zagajnika i lasów, w odległości około 100 m od drogi publicznej. Hoduje się tu głównie mongolską odmianę bażantów. Na wiosnę 1960 r. stadko trzymane w woliarach liczyło około 40 kur i 10 kogutów, nie licząc bażantów wolnożyjących, nie odłowionych jesienią oraz pewnej ilości nadliczkowych kogutów, trzymanych w osobnym, osiatkowanym pomieszczeniu. Żywnie zarówno sztuk dorosłych, jak i przychowka odbywa się wg zasad podanych w książce „Bażanty” W. Walewskiego i S. Konarskiego.

Hodowla prowadzona jest od jesieni 1958 r. Już w r 1959 padła pewna ilość najmłodszego przychowka bez dokładnego rozpoznania. Ponieważ wylęg jaj w b.r. w inkubatorach jednego z prywatnych hodowców zakończył się całkowitym niepowodzeniem, zaczęto prowadzić wylęgi, jak to często jest praktykowane w tego rodzaju hodowli, pod kurami-kwokami, zakupionymi od gospodarzy w jednej z sąsiednich wiosek. Jak wynikało z analizy danych posiadanych przez Pow. Lek. Wet. w Choszczynie w wiosnę tej zaszczepiono p/ko pomorowi znikomą ilość kur w sto-

sunku do posiadanego pogłowia. Duża ilość bażancich piskląt padła w pierwszych tygodniach życia. W dniu mojej bytności w bażanciarni pozostałe przy życiu około 70 sztuk liczyło 2—3 tygodnie życia. Przebywały w wychowalniach, przy których były jednocześnie osiatkowane wybiegi. Znajdujące się w sąsiednim woliarze dorosłe nadliczkowe koguty chowały się bez strat. Obsługa hodowli nie zauważyła zachorowań i padnięć również wśród bażantów wolnożyjących.

Młode bażanty przed padnięciem traciły apetyt, były mało ruchliwe, sennie, stały z opuszczonymi skrzydełkami. Niektóre ginęły nagle. Przeprowadzona na miejscu sekcja kilku padłych sztuk przychowka nie wniosła nic nowego. Wśród zabudowań gospodarczych zauważyłem, że szereg kur używanych uprzednio jako nasiadki, jak i stanowiące prywatną własność gajowego były wyraźnie chore. Siedziały nastroszone, smutne; spędzone z miejsca, niechętnie się poruszały. Sekcja zwłok 1 padłej kury, dostarczonej i badanej uprzednio dnia w miejscowym PZLZ nie wykazała zmian, które mogłyby wyjaśnić przyczynę padnięcia. Z uwagi na nieobecność gajowego zaniechano zabijania dla celów diagnostycznych kur podejrzanych o chorobę. Polecono natomiast w wypadku padnięć wśród kur, dostarczyć kilka zwłok do WZHW w Szczecinie. W dniu 12.VII. 60 r. WZHW otrzymał zwłoki 2 bezrasowych kur oraz tylko serce od kury trzeciej.

Zmiany anatomo-patologiczne: kura nr 1 — pojedyncze wybroczyny na błonie śluzowej żołądka gruczołowego. Kilka płaskich, rozległych owrzodzeń w jeliitach cienkich. Kura nr 2 — liczne płaskie owrzodzenia błony śluzowej jelit cienkich. B. liczne, drobne owrzodzenia prostnicy. Grudki chłonne u ujść jelit ślepych silnie powiększone, wielkości dużego ziarna grochu, przekrwione, częściowo znekrotyzowane. Badanie bakteriologiczne i parazytologiczne — ujemne. Serce trzeciej kury — wybroczyny na tłuścisku okółosercowym. Badanie bakteriologiczne — *Salmonella pullorum* — *gallinarum*. Próba biologiczna (szczepienie myszki) — ujemna.

Dane epizootyczne zebrane w bażanciarni, całość wyników badań laboratoryjnych i prób biologicznych oraz stwierdzone zmiany sekcyjne u padłych kur hodowanych w gospodarstwie przy bażanciarni dały podstawę do stwierdzenia, że przyczyną padnięcia wielkiej ilości młodych bażantów był pomór rzekomy ptaków, zawleczony najprawdopodobniej przez kury zakupione jako nasiadki. Opisany wyżej przypadek pomoru, który spowodował poważne straty wśród piskląt bażancich, powinien unaocznić konieczność zapewnienia dla rozwijającej się hodowli bażantów opieki weterynaryjnej.

Dobrze rozwinięta hodowla tych ptaków może stać się nowym źródłem dochodu narodowego z tytułu eksportu ptaków odstrzelonych, jak też i czynnikiem nęcącym do odwiedzania Polski przez myśliwych-amatorów z zagranicy. Uczy nas tego przykład CSRS. W walce o konieczne nam dewizy nie może zabraknąć lekarza wet. Opieka wet. powinna zapewnić przede wszystkim stałe poradnictwo dotyczące unikania możliwości zawleczenia do bażanciarni chorób drobiu gospodarskiego. Biorąc pod uwagę sposób prowadzenia hodowli bażantów, możliwości zwalczania pomoru rzekomego są duże. Przy braku kwalifikacji personelu obsługującego bażanciarnię, niebezpieczeństwo to wzrasta.

Tymczasem półzamknięty i zamknięty system hodowli oraz stojące obecnie do dyspozycji różne rodzaje szczepionek p/w pomorowi, dają w pełni możliwość całkowitego zabezpieczenia przed tą chorobą tak stada podstawowego, jak i przychówka już od pierwszych dni jego życia.

Piśmiennictwo

1. Baczyński Z.: Nosicielstwo i siewstwo wirusa rzekomego pomoru drobiu. II Ptaki wolnożyjące. Med. Wet. 1960.
2. Baumann R.: Geflügelpest bei Fasanen (ref. na zebraniu naukowym wiedeńskiego stowarzyszenia wet.). B.u.M.T.W. nr 11/12, 1942.
3. Van Heelsbergen T.: Handbuch der Geflügelkrankheiten und der Geflügelsucht. F. Enke Verlag, Stuttgart 1929.
4. Herman W.: Ptactwo łowne i parkowe. PWN Warszawa 1959.
5. Gaebler H.: Wildkrankheiten. Deutscher Bauernverlag 1957.
6. Kerschagl: Geflügelpest bei Fasanen (ref. na zebraniu naukowym wiedeńskiego stowarzyszenia wet.). B.u.M.T.W. nr 11/12, 1942.
7. Marek K.: Choroby drobiu. PWRiL Warszawa 1956.
8. Sekera J. inż.: Chov bažantu. Statni Zemedelske Nakladatelstvi. Praha 1959.
9. Sužnecow P. M.: Bolezni ptic. Gos. Izd. Siel. Lit. Moskwa 1951.
10. Tekliński A.: Med. Wet. nr 12, 1946.
11. Tekliński A.: Med. Wet. nr 1 do nr 4, 1947.
12. Tekliński A.: Ustne informacje.
13. Walewski W., Konarski S.: Bažanty. PWRiL, Warszawa 1957.

Adres autora: lek. wet. Bolesław Uziębło, Szczecin, ul. Roosevelta 37/7.

Узембло Б. -- ПСЕВДОЧУМА ПТИЦ В ФАЗАНИЕМ ДВОРЕ ЩЕТИНСКОГО ВОЕВОДСТВА.

Автором описана вспышка псевдокумы в фазанием дворе, причем наблюдалась большая смертельность среди цыплят задержанных в питомнике. Взрослые

фазаны пребывающие на свободе, а также в болиерах не заболели. Псевдокума была занесена высиживающими не привитыми против чуме курицами.

Uziębło B. — Newcastle disease of birds in a pheasantry in Szczecin province.

The author presents a description of a case of Newcastle disease in one pheasantry. The disease caused considerable loss in chicklings kept in the pheasantry. Adult pheasants living free or in volieres did not contract the disease. The infection was transmitted by hens not immunized against Newcastle disease and employed for the hatching of the pheasant eggs.

Uziębło B. — La maladie de Newcastle dans la faisanderie dans la woiewodie de Szczecin.

L'auteur a décrit un cas de pseudo- peste aviaire dans une faisanderie. La pseudo- peste causa des pertes sérieuses chez les faisandeaux de l'élevage. Les oiseaux adultes en liberté ou dans les volières ne furent pas malades. La pseudo- peste était causée par les poules non vaccinées contre cette maladie et employées comme couveuses d'ocufs de faisans.

Uziębło B. — Pseudopest der Vögel in einer Fasanerie der Woiwodschaft Szczecin.

Vom Verfasser wurde ein Fall der Pseudopest in einer Fasanerie beschrieben. Die Krankheit hat grosse Verluste unter den in den Aufzuchtöfen gehaltenen Küchlein, verursacht. Erwachsene, frei oder in den Vogelzaunen lebende Fasane sind nicht erkrankt. Die Pest wurde durch nicht gegen Pest geimpfte Hühner, welche zum Brüten der Fasaneier benutzt wurden, eingeschleppt.

KAZIMIERZ ŁOSIECZKA

Ziotoruja

Zwalczanie gruźlicy bydła w P.G.R. powiatu złotoryjskiego

Zwalczanie gruźlicy bydła w powiecie złotoryjskim rozpoczęto w 1951 r. Metody walki zmieniały się w zależności od następujących po sobie reorganizacjach państwowych gospodarstw. Na początku przeprowadzono tuberkulinizację we wszystkich zespołach z równoczesnym pobraniem krwi do badań na brucelozę. Bydło tuberkulino-ujemne i serologicznie wolne od brucelozy zgromadzone w 4 oborach. Dwie z nich w pół roku później wykazały wysoki procent zagrążenia (83% i 27%). Ze względu na trudności izolacji zakażonych zwierząt, obie wspomniane obory, złożone w większości ze starszego bydła, odpadły z dalszego uzdrawiania. Pozostałe utrzymały się i są urzędowo uznane za wolne od gruźlicy. Wstępne niepowodzenia w kompletowaniu obór z dorosłego, tuberkulino-ujemnego bydła spowodowały, że w następnych latach starszym bydlęciem już więcej się nie zajmowałem, a ograniczałem się do samej jałowizny. Rokrocznie poddawano tuberkulinizacji dorastającą młodzież w poszczególnych zespołach i sztuki reagujące ujemnie przerzucano do wyznaczonych folwarków, gdzie prowadzono dalsze kontrolne badania. Na wychowalnie jałowizny typowano gospodarstwa, w których były możliwości usunięcia wszystkich zakażonych zwierząt. Pomieszczenia odkażano 5% roztworem kreoliny. Odchów jałowizny po pierwszej tuberkulinizacji odbywał się już w warunkach bezgruźliczych. W ten sposób udało mi się w okresie od

1951—1957 r. zorganizować 22 obory bezgruźlicze ze stanem bydła 1866 sztuk. Wybór samej metody nie był najlepszy. Tuberkulinizację przeprowadzano u cieląt w wieku powyżej pół roku, po odkarmieniu mlekiem z obór zapowietrzonych. Mleko pochodziło ze wspólnego udoju. Pasteryzacji nigdzie nie stosowano. Stąd też wiele sztuk odpadło już przy wstępnym badaniu w oborach macierzystych, a pewien procent przy drugiej i trzeciej tuberkulinizacji. W istniejących warunkach nie było innego wyboru. Proces uzdrawiania odbywał się wprawdzie powoli, ale też nie wymagał większych nakładów finansowych. Reorganizacja państwowych gospodarstw rolnych i ostateczne rozwiązanie zespołów w 1957 r. zakończyły okres zwalczania gruźlicy w drodze zespołowego odchovu jałowizny. Po przejściu na własny rozrachunek skończyły się wewnętrzne przerzuty zwierząt. Z konieczności cały przychówek pozostawał w oborach gruźliczych i z biegiem czasu ulegał zakażeniu. W tej sytuacji zwalczanie gruźlicy ograniczyłem do tzw. gospodarstw wieloobiektywych, złożonych z dwu lub więcej folwarków oraz do majątków o rozrzuconych zabudowaniach gospodarczych. Tu, w jednym z wybranych pomieszczeń, prowadzono odchów młodzieży wg poprzedniego systemu. Wszystkie inne gospodarstwa nie posiadające takich możliwości zostały wyeliminowane z akcji zwalczania gruźlicy. Stąd rok 1958 zaznaczył się w tut. powiecie